

Abradab, Pół na pół

ej posłuchaj no ja ze swą ferajną
mam muzę jako broń jak arkebuzer palną
wolę drogę skrają niż kroczyć jednostajną
podczas pięciu roboczych dni toczyć swoje łajno
ludzie domy znajdą inni sobie wynajmą
a piękne panienki ręki nie dadzą ciamajdom
inni się nimi zajmą jak Kozacy Ukrainą
chyba że w porę się odnajdą
ja szukam chciwie dziury w najslabszym ogniwie
jak myśliwiec pruję rymami jak bombami Libię
mam upatrzony cel i mam bełt na cięciwie
straszliwie zranię cię bo się gibiesz leniwie
mam co palić tak jak Mali ma Timbaktu
te towary które kładę na szali usłyszysz z nut tu
to nie zwykłe srotu tutu tylko trening do skutku
i ten odjechany wers który usłyszysz znów tu

nie zatrzymam się w swych koleinach brnę pod górę
bo raz jest góra raz jest dół
możesz przeklinać to jest jak dziewczyna raz jest cała twoja
a raz tylko na pół

bezpieńską policję wyłapują hycle
mają amunicję człowiek człowiekowi Fritzlem
ja mam słowa tak jak rząd ma opozycję
moja głowa tworzy własne definicje
mam ambicje które rosną jak forsycje
gdy się nie podobam to wam zmieniam aparycję
tylko ja nie chowam oznak że mam kondycję
łatwo poznasz jeśli wciąż masz intuicję
idę naprzód tak jak sprzęt Caterpillar
atakuję z marszu zbijam cię jak bilę bila
jeszcze tylko chwila jak się będziesz wychylał
to wypadniesz a ja się nie zatrzymam

nie zatrzymam się ...

jeśli chodzi o te rymy które produkuję wiedz że
one wielkie są jak Chiny i jak one niebezpieczne
niejednemu już typowi który myślał że są super
ale zbliżył się za bardzo rymy me urwały dupę